

**Fragment 1:**

Gdy 1 września obudziły mnie syreny ogłaszające alarm lotniczy dla Warszawy, byłem przekonany, że to znowu ćwiczenia OPL. Dopiero włączone radio rozwiało wątpliwości. To już. Zamiast porannego komunikatu o pogodzie – wiadomość o przekroczeniu granicy przez wojska niemieckie i komunikat specjalny. „A więc wojna. Z dniem dzisiejszym wszystkie sprawy i zagadnienia schodzą na plan dalszy...”

Spiker uroczyście czytał tekst. Był wzruszony ponad zawodową miarę: zapowiadał rozpoczęcie światowej wojny. Odpowiednio dobrany kawałek poważnej muzyki. To był jeszcze przygotowany zawczasu program radiowy. Potem dyktowały go wojenne komunikaty. Zapowiadane szybko, nerwowo, przerywające w pół taktu program muzyczny. „Do wszystkich Jasiów i Stasiów”. Kontrast pieśczośliwie zdrobniałych kryptonimów i złowrogich faktów. Nieprzyjacielskie kolumny pancerne nacierają z Prus Wschodnich i z Pomorza Zachodniego. Silne natarcie na froncie Śląska i Podhala. Nieprzyjaciel ma druzgocącą przewagę i mimo zajadłego oporu naszych wojsk posuwa się naprzód. Radio przynosi orędzie Prezydenta Mościckiego do Narodu: „Obywatele Rzeczypospolitej! Nocy dzisiejszej odwieczny wróg nasz rozpoczął działania zaczepne wobec Państwa Polskiego, co stwierdzam wobec Boga i historii...”.

Coraz częstsze natrętne komunikaty: „43 koma 2, 43 koma 2. Nadchodzi. Przeszedł”. Jakieś nierealne współrzędne niezwiązane z żadnym konkretnym miejscem, uzupełnione bardzo realnym warkotem samolotów i kanonadą artylerii nad Wołą. Mamy jednak artylerię przeciwlotniczą – pocieszałem się.

**Fragment 2:**

Gdy 1 września obudziły mnie syreny ogłaszające alarm lotniczy dla Warszawy, byłem przekonany, że to ćwiczenia OPL. Syreny alarmowe odzywały się coraz częściej. Szczególnie głośno zawodziła ta ustawiona na dachu na rogu alei Niepodległości i ulicy Wawelskiej. Gazety ukazały się z opóźnieniem. Na pierwszej stronie „Kurier Warszawski” Orędzie do Narodu, fotografia Prezydenta Mościckiego i Naczelnego Wodza Marszałka Rydza-Śmigłego. Na drugiej – duże ogłoszenie kina „Atlantic”: Honolulu – Eleanor Powell i Robert Young – Dziś premiera.

Zatelefonowałem na Mokotowską do rodziców. 819-36, numer telefonu zapamiętałem na całe życie. Coś można sobie w takiej chwili powiedzieć. Nie doceniałem jeszcze wówczas, co to za wspaniały przywilej móc choć usłyszeć kochany głos. Matka wypytywała o Zosię i Magdalenę. Ojciec szedł zgłosić się do służby pomocniczej. Moja

siostra, Maria Lenczewska, lekarz odbywająca praktykę w Szpitalu Ujazdowskim u pułkownika docenta Rosnowskiego, od kilku dni dyżurowała już dzień i noc. Brat, Andrzej, inżynier rolnik, był z żoną i dziećmi w Puczniewie, majątku pod Łodzią. Zrobiliśmy z moją teściową krótką domową naradę. Zdecydowaliśmy, że Zosia z Magdalenką powinny zostać chwilowo na wsi nad Bugiem. Jak się front ustali, to będzie czas je ewentualnie przed zimą ściągnąć do Warszawy.

**Źródło:**

Stanisław Jankowski „Agaton”, *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie: wspomnienia 1939-1946, T. 1*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996.